

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, w poniedziałki i dnię poświęcone o godzinie 4. popołudniu.

Przedpłata wynosi:
Miesięczna 3 złr. 75 centów
Kwartalna 10 złr. 50 centów
Z przesyłką pocztową:

W państwie Austriackim 5 złr. — et.
d. Prus i Rzeszy niemieckiej 3 talary 10 gr.
— Bawarii i Danii 26 franków
— Francji 26 franków
— Anglii i Turcji 15
— Włoch i Królestwa Sardynii 13

Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

Lwów d. 5. grudnia.

(Krzywdzenie ofiarów urzędów podatkowych w Galicji. — Zgromadzenie „Doma narodowego“ — Ruś nadnieprzańską a Moskwa.)

Od półtora roku wyraża krajowa dyrekcja skarbu ofiarami urzędów podatkowych wielką niesprawiedliwość, nie zachowując rozporządzeń ministerjalnych z d. 20. lipca i 9. września 1871 r. l. 21.641 i 26.335, umieszczonych w dodatku do Dziennika rozporządzeń nr. 18 z r. 1871. Ministerstwo skarbu ustanowiło tam w I. klasie 116 oficów z płacą roczną 700 złr.; w II. klasie 117 z płacą 600 złr.; a w III. klasie 117 z płacą 500 złr. Lecz pan wiceprezydent, stojący na straży tych rozporządzeń, sam je niweczy a to w ten sposób, że stan oficów w klasie III. na 500 złr. wynosi prawie zawsze 140 a nawet 150, (zamiast 117 tylko), a więc o 23 do 33 mniej w lepiej płatnych klasach. Potrafi on wprowadzić tym sposobem wykaz z końcem roku p. ministrowi skarbu, ile potrafi zaszczydzić, torując sobie w ten sposób drogę do sławy wielkiego finansisty, ale oszczędności nie przychodzi do skutku kosztem biednych urzędników, których rodziny w opiekanej nędzy i niedostatku toną, i którzy od 10 i 12 miesięcy nadaremnie z cierpliwością oczekują prawnie należnego im podwyższenia plac. Nikt nie ośmielił się w Radzie państwa zaprotestować przeciw udziałowi urzędnikom dodatku na drożyznę, znając dobrze stan nędzy niższych urzędników; jakżeż więc można wstrzymać regulaminowe podwyższenie plac, aby tym sposobem dotatek, który państwo uchwalilo przez swą troskliwość, choć w części nazad powrócił się skarbowi!

Jeżeli już chodzi koniecznie o sławę o oszczędności, to pp. Jorkasch i Michalewski mają ku temu sposobność: niech poświęcą swą placę na naprawę finansów państwa, albo niechaj rzekną się swego kilkadziesiątletniego dodatku drożyznianego na rzecz skarbu, a niechaj nie oszczędzają na podwładnych urzędnikach wbrew przepisom i ludzkości. Cóżby dygnitarze powiedzieli, gdyby ktoś wyższy na ich płacach robił podobne oszczędności?

Tuszymy, że hr. Goluchowski i minister finansów dowiedzą się o tem nadużyciu i zapobiegą mu. A dzieje się ono tylko w obrębie galicyjskiej dyrekcji skarbowej.

Dzisiaj i jutro ma się odbyć we Lwowie walne zgromadzenie ruskiego instytutu „Doma narodowego.“ Nie musimy się w czysto wewnętrzne sprawy Rusinów; niechaj nam jednak wolno będzie wyrazić nadzieję, że Rusini wyrwą ten piękny w gruncie zakład z rąk moskalofiliów, i zrobią zeń zakład, istotnie dla Rusinów pożyteczny. Przyznamy się jednak, że na ten raz nadzieja ta jeszcze jest bardzo słaba. Na wszelki jednak sposób mamy otuchę, że Rusini odczytują uważnie następującą korespondencję *Birżewych Wiedomości*, organu czysto moskiewskiego, z Kijowa d. 27. października b. r., umieszczoną w nr. 287 rzeczono pisma. Wspomnieliśmy o niej przed tygodniem, a teraz podajemy ją dosłownie, więcej dbając o dokładność wyrażań aniżeli o styl, podkreślając że tylko słowa jakie były podkreślone w oryginale, zachowując przytem nazwę „Małorusów“ i „Wielkorusów“ tam, gdzie takowych autor używa dla odznaczenia Rusinów a Moskali.

Moskal tak opisuje stosunek Rusinów do Moskali nad Dnieprem, w ognisku Rusi:

„Prześliczne położenie Kijowa, okropne błoto w jesieni i na wiosnę, nieznosny kurz i cholera latem, mnóstwo śmiecia i nieczystości na każdym miejscu i w każdej porze roku, niesłychana drogosc mieszkani i pierwszych artykułów żywności, wszystkich oszukujących, wszystkim się naprzykrzający a dla każdego niezbędnie potrzebni żydzi, nakoniec publiczne zabawy i osobliwe wydarzenia, mianowicie zalazające się do kategorii wypadków skandalicznych — oto przedmioty zastraszające zwykłe dowcip korespondentów do gazet wychodzących w stolicy. Co się zaś tyczy strony wewnętrznej naszego życia publicznego — to takowa albo umyślnie ignorują panowie korespondenci, albo — co się zdaje prawdziwie, jest ona niewiedzialna dla swego bęstrego oka, od bacności którego skryć się nie potrafi najmniejsza plama na jakimkolwiek tam parkanie, gdy tymczasem stosunki towarzyskie w Kijowie nastrożają mnóstwo takich objawów, które z powodu ich wewnętrznego znaczenia, zasługują na ilne badanie. Zostawiając na uboczu, wyrażone już dawniej mniej więcej dobrze, wzajemne stosunki między panującymi w Kijowie plebionami: małoruskim, żydowskim i polskim, dotknijmy w piśmie niniejszym, sposobu zachowania się Rusinów względem osiedlających się pomiędzy nimi Rossjan; w ogóle względem wszystkiego, co tylko jest rossyjskiem.

Kilka lat temu, jak to zapewne pamiętają czytelnicy, w wielkiej tu był modzie ukraiński separatyzm. W tym duchu wydawali się tu nawet pisma publiczne; książeczki całe drukowały się w języku małoruskim. Nie podlega wątpliwości, że ludzie idący w tym kierunku, a więcej od innych liczący się z rzeczywistością, pojmowali separatyzm jako ze strony, że tak powiemy moralnej, mianowicie w formie samobójczy literatury małoruskiej, lecz i tego nie można zaprzeczyć,

czyż, że się znalazły i takie głowy zapalone, które na serio marzyły o politycznej niezawisłości Małorusji. Ten kto żyje zdala od Małorusi, kto o niej sędzi tylko z artykułów bieżących prasy periodycznej — gotów jeszcze czego dobrego pomyśleć, że choć o „homanja“ ot tak sobie była i przeszła, ot tak naprzykład jak cholera lub dżuma — i że teraz wszystko jak najlepiej idzie, gdy tymczasem a priori nawet byłoby najnawiejszą w świecie rzeczą przypuszczać, że idea, która lat kilka temu rozpalala tysiące głów rozumnych i głupich, od razu, jakby za uderzeniem różdżki czarodziejskiej, znikła na zawsze i dziś już tylko do historii należy. W duchownym życiu narodów, tak nagłych przeobrażeń nie bywa i być nie może. To lub owo usposobienie umysłów może się pod naciskiem pewnych okoliczności, (t. j. polityki, żandarmów i Sybiru; p. r. G. N.) nie objawiać w literaturze i w pewnego rodzaju formach życia towarzyskiego. Z tem sprzeczać się nie będziemy; lecz to jeszcze wcale nie racja, ażeby już ono mogło uchodzić za przepadłe. Bardzo naturalnie że nie mogąc się objawiać w formie dotykanej, usposobienie w mowie będać często jakby słabnie, lecz doświadczenie uczy, że osłabienie podobne jest tylko pozornem i łatwo w błąd wprowadzić może biorących rzeczy powierzchownie, czego najlepszym dowodem są nasi Małorusini.

„Przedewszystkiem u Małorusa zwraca uwagę na siebie, jego bezwiednie lub z przekonania pływające (stosownie do stopnia wykształcenia), gorące przeświadczenie o różnicy i odrębności jego od Moskali (czuwanie płamiennoji oddzielnosti, atczudziennosti at Wielkorossow). Rossjanina nazywają tu po prostu Moskalem, a Rossję Moskwą (w znaczeniu kraju i państwa). — „On Moskal“, „on przyjechał z Rosji do Kijowa“ — ot taki sposób mówienia przychodzi się tutaj człowiekowi zawsze i bez ustanku, na każdym kroku słyszeć. Na tego, który świeżo przybył tu z „Rossji“, podobne wyrażenia działają tak, jak wadrowi zimnej wody. Z głębokim przekonaniem twierdzą, że Małorus tak samo patrzy na Wielkorusa, jak na Bógara, Czecha, Serba i innych zagranicznych Słowian. Poumiałwszy zewnętrzna, materialną jedność z państwem naszym, nie widzi on powodu, dla któregoby miał uważać Wielkorusa, za mniej dla siebie obcego jak innych Słowian. Czyż naprzykład język wielkoruski, rzeczywiście więcej jest podobnym do małoruskiego, jak jakiś tam czeski? — Bynajmniej! A proszę na wzięcie teraz małoruską poezję ludową, podania, zwyczajnie i charakterystyczne rysy ukraińskiego życia, w związku z klimatem i topograficznymi warunkami Ukrainy, czyż to wszystko nie bardziej przypomina jakąś np. Serbie, aniżeli Wielkorusję? Takie to tutaj zdanie, przyczem zasługuje na uwagę, że każda razą, gdy toczy się rozmowa o wielko- i małoruskich rzeczach, Małorusini zawsze kończą na tem, że zawsze najprzniej jeden drugiego durzy, iż stanowią zupełnie odrębną, zupełnie różną narodowość. Według ich zdania, mowa małoruska bez porównania miłsza, silniejsza i bogatsza od wielkoruskiej; wielkoruska poezja ludowa ani się umywała do małoruskiej; plemię małoruskie daleko zdolniejsze od wielkoruskiego, a wszyscy wielcy ludzie tylko nad Dnieprem a nie nad Wołgą powstałi; chłop małoruski, tysiąc razy jest rozumniejszy, pracowitszy, trzeźwiejszy i więcej lubiący ochodztwo od kacapa (bo i takim prześlicznym imieniem nazywają na Wielkorossii); nawet barszcz i warenicy bez porównania wyżej stoją od najsmaczniejszych kulinarnych wyrobów wielkoruskich. Z tem, obrażającem miłość naszą przeświadczeniem o swej nad wyższości, wcale się nie kryją; owsem wyjeżdżają z niem zasłada okoliczności. Usłyszeć to można zarówno w grubej jak i w delikatnej mowie, według tego jak Małorus wychowany — a czem delikatniej tem uszczypliwiej dotnie.

„Wiadomo, że przychodzi tutaj mnóstwo robotników z gubernij środkowych; proszę no tylko spróbować spytać się antreprenera lub jego dozorca Małorusina o wartości porównawczej robotnika chłopa i robotnika kacapa, a z pewnością się usłyszy, że drugi to leniuch i pijanica, i dureń, i wszystko. Gdyśmy zwrócili uwagę pewnego dozorca, że przecież i Małorusini piją, to najnaiwniej w świecie odpowiedział: „ależ proszę pana; nasz pije 2, 3 dni — jak się należy, nie wychodząc z karczmy, przepije wszystkie pieniądze, a potem marsz do roboty i robi dobrze, gdy tymczasem kacap wypije tam za jakie 5 kopiejek a na rubla całego każe sobie dać wiewiórki, to też później przy robocie ciągle podchmielony.“ Otóż widzicie, że Małorus nawet i pijanistwem oddaje się mądrzej od Wielkorusa! Niechby przynajmniej ustąpili co się tyczy lenistwa, bo w tym względzie prawo pierwszeństwa, niewątpliwie należy się Małorusom; przecież z powodu ich flegmatycznego temperamentu, dobrze wszystkim znanego, powstało kilka zabawnych anegdotów.

W ukształconem towarzystwie małoruskiem, przeświadczenie wyższości nad Wielkorossami, objawia się w różnych postaciach. ¹⁾ Chochoł znaczy chłop ruski. Moskal Rusina czasami nazywa chochołem, w tym prawie sensie, jak często każdego Polaka panem, bez względu na majątek i stan do którego należy, stał słowo chochoł.

tonicznych dążnościach, od których silnie wieje separatyzmem. Komieczna ta dążność Małorusów, jest tylko loicznym następstwem pochlebnego rozumienia o sobie (samooobsczenie), jakim się chętnie durzą, a o jakimśmy tylko co wspominali wyżej. Gdy znakomitsi ludzie wszystkich słowiańskich narodów, od dawna już się przekonałi o potrzebie jednego literaturnego języka, wspólnego dla wszystkich Słowian (?) to nasi „bracia“ Małorusini, marzą jeszcze o samobójczej literaturze małoruskiej. Bywając w towarzystwach małoruskich, nieraz słyszymy podobne zdania. Razu pewnego rozmawiając z bardzo wykształconym i wysokie zajmującym stanowisko Małorusem, wypowiedzieliśmy wiadomą wszystkim myśl o konieczności zbliżenia książkowej mowy z mową ludową, rozumiejąc pod tą ostatnią różną narzecza wielkoruskiego języka ²⁾ i ku wielkiemu naszemu zdziwieniu usłyszeliśmy następującą uwagę: „To jeszcze wielkie pytanie z jakiego narzecza powinien język książkowy przybrać zwroty mowy, a do tego ja bardzo wątpię czy narzecze wielkoruskie ma prawo zostać wspólnym językiem dla was i dla nas.“ Gdyśmy delikatnie dali poczuć naszemu wysoko postawionemu interlokutorowi, że to prawo, jak się zdaje, nie podlega najmniejszej wątpliwości, tak że względu dominującego położenia w jakim się znajduje de facto plemię wielkoruskie, jak i ze względu na stan wyrobień narzecza wielkoruskiego, to wtemczas zwrócił on rozmowę na przykład kowosę jak nazwał, historyczną tych faktów, przyczem dodał, że jeszcze nie wiadomo o kogo przyszłość należy, czy do Małorusinów czy do Wielkorossinów. Zdania się wprowadzić do języka książkowego zwroty mowy i pojedyncze słowa swego narzecza, lecz dzieje się to nie z przekonania, a tylko z powodu braku wykształcenia. Wobec smutnego tego faktu nie można nie życzyć, aby w szkołach tutejszych pilniej jak dotąd zajmowano się nauką języka książkowego tj. moskiewskiego i aby profesorami byli nie Małorusini lecz czyste krwi Wielkorossini, bo pierwsi przez całe życie nie mogą się pozbyć swej żargonowej wymowy i bardzo często wnoszą śliskości swego narzecza.

„Wielkie Małorusini budują nadzieję na swej ludowej poezji która, jako najpiękniejsza w świecie, musi podnieść świat cały. Według nich, sławiańska literatura małoruska powinna się rozwinąć z poezji ludowej, tak samo jak wychowanie dzieci małoruskich powinno być oparte na tejże poezji, jako na mojej podstawie. Nie dawno temu pisał *Kijowski Telegram*, że do jego redakcji nadesłał ktoś dwa artykuły traktujące o konieczności wychowania dzieci na podstawie ukraińskiej poezji. Ciekawą rzeczą byłoby wiedzieć, w jakoby to sposób pedagogowie tutejsi zastosowali poezję ukraińską do wychowania dzieci i na kogoby to powoływali? „Dalej, że według przekonania chachłomanów ukraińska nuta jest szczytem doskonałości w muzyce, wypada tedy koniecznie mieć swoją własną wyższą muzykę i dojść do ukraińskiej opery. Takie to plany, niemające żadnego fundamentu, żadnej racji bytu, bez względu na swą fantastyczność, ciągle się snują po głowach ludzi, należących do inteligencji małoruskiej.“

„Rozumie się samo przez się, że mając podobne przekonania i plany, żaden chochłoman nie może czuć szczególniejszej sympatii ku Wielkorossowi, który pomimo braku zdolności, zarzucanego mu przez jeniálních Małorusów, wyprowadzający go znacznie w rozwoju umysłowym, stoi teraz jakby w poprzek drogi jego. Nie rozróżając się długo o znamionach szczególnych charakteru Małorusów, którzy są chytrzy, skryci a czasami nawet zdradliwi — i charakteru Wielkorossów pełnych prostoty, dobroduszości i szczeroci, u którego serce jak na dłoni — trzeba wyznać, że na charakter Małorusów wielce wpłynęli ich wiczni przyjaciele — żydzi.

„Przy takim składzie rzeczy, nie można się nawet spodziewać, aby Małorusy mieli sympatię ku Wielkorossowi i na obrót. Kto się przypatruje drobniaczkiem tutejszych stosunków towarzyskich, ten ciągle i wszędzie się spotyka z mniejszymi i większymi starciami krajowców z Wielkorossami, będącymi tu w służbie, na nieszczęście w bardzo szczupłej ilości. Małorus tylko patrzy, aby mógł podstać nogę „bratu“ Wielkorossowi a swemu dopomóż. Między urzędnikami mnóstwo tutaj podobnych wypadków.

„Na zakończenie pytamy: czy można się spodziewać, aby kiedykolwiek nastąpiło sobie z panującym plemieniem Małorusów jakie środki należałoby przedsięwziąć, aby dojść do tak ważnego celu? Przyszły list poświęćmy rozwiązaniu tych pytań.“

Czekamy na ten list drugi, lecz jesteśmy pewni, że nic tu nie pomoga najmilsze serce, charakter jednocy ludu, a oprócz łapania drugich, naród moskiewski i dewięć wieków istnienia swego nie innego do historii nie wpisał. Spokojni jesteśmy o przyszłość.

²⁾ Trzeba pamiętać, że teraz Moskal uważa nie tylko język ruski lecz i polski za narzecze moskiewskiego.

Sprawozdanie sejmowe.

XIX. posiedzenie d. 3. grudnia 1872 r.

Początek o godzinie 10. min. 30. Przewodniczący marszałek ks. Sapieha, komisarz rządowy p. Bartmański.

Po przyjęciu protokołu p. Szott zapytał o przewodniczącego, komisię drogową co się stało z petycją z Mościsk o nadanie prawa poboru myta na drodze.

Posel Kirchmajer odpowiada, że na pobór myta pozwolono być nie może, ponieważ wspomniana droga nie jest ukończoną.

Sekretarz p. Wereszczyński odczytuje następujący spis petycji w dalszym ciągu niesionych do sejm:

Gminy Krawce, Jamnica i Stany o zmianę ustawy drogowej. Gmina miasteczka Radomyśla i inne z przedstawieniem przeciw uchwaleniu mającego szarwarkom krajowym. Zwierzchność gminy miasteczka Lubyczy z przyległymi gminami o ustanowienie posterunku żandarmerji. Szwedzicki Jakób prosi o kanonik we Lwowie o zasiłek na pokrycie potrzeb dla cerkwi św. Pietra i św. Mikołaja. Wydział powiatowy w Buczaczu w sprawie wykupu prawa propinacji. Kisielewski Aleksander redaktor pisma pod tytułem „Opiekun dzieci nasych“ o subwencję na wydawnictwo tego dzieła. Gmina miasteczka Sanoka o podwyższenie czynszów za kwatery naturalne i przechodowe oficerskie tudzież za koszarę wojskową. Nawrocki Ananiasz c. k. poczmistrz w Drużynie o wyjednanie w ces. król. ministerjum zwroczenia przez 12 lat z pensji mu odciągniętych rat poobchodzących z mniemanego sprzeniewierzenia. Gmina Husiatyn o nadanie prawa poboru targowego czyli kopytkowego. Praszalawiczówna Antonina wdowa po lekarzu miejskim w Krośnie o roczny datek lub jednorazową zapomogę. Stowarzyszenie rękodzielników „Gwiazda“ w Stanisławowie w sprawie zakładania szkół ludowych i uregulowania plac dla nauczycieli. Wydział powiatowy w Nowym Sączu o wyznaczenie dotacji urzędnika dla spraw drogowych. Dziedzicki Juliusz w przedmiocie chowu koni w Galicji. Ks. Trzeczakowski z Gródka w przedmiocie zapobieżenia pożarom tak często się powtarzającym. Wydział powiatowy w Tarnowie z prośbami gminy Łęg i Pogwizdów o uwolnienie ich od zwrotu zapomogi otrzymanej w r. 1846.

Żądanie p. Drozda, aby petycje gmin Krawce, Jamnica, Stany i miasteczka Radomyśla, Izbę odrzucić. Petycję księdza Szwedzickiego, na żądanie p. ks. Pawlikowa odesłano do komisji administracyjnej, a petycję p. Kisielewskiego na żądanie ks. Adama Sapiehy do komisji edukacyjnej.

Sekretarz p. Jasiński odczytuje pismo namiestnika wywołujące ks. marszałka, ażeby zamknął posiedzenie sejm w sobotę d. 7. bm.

Ks. Marszałek: Pozostaje nam zatem bardzo niewiele czasu do załatwienia bardzo ważnych spraw, z tego powodu odbywać będziemy posiedzenia codziennie z rana i popołudniu.

Sekretarz ks. Zakliński odczytuje bardzo obszernie motywowany wniosek posła Kowalskiego i ks. Fortuny w przedmiocie rozdzielania majątku parałalnego od kościelnego.

Ks. marszałek. Wniosek ten zostanie wydrukowanym, wątpić jednak należy, czy nam na to czasu wystarczy, ażeby mógł przysięść pod obrady.

Posel Kowalski prosi, ażeby wniosek ten uznano za nagły i odesłano do Wydz. krajowego, bez drukowania z poleceniem, aby na przyszłej sesji sejmowej zdał z tego sprawę.

Posel Pietruski uważa, że takie odesłanie byłoby sumarycznym przesądzeniem sprawy potrzebującej bliższego i szczegółowego zgłębienia, przesądzeniem w duchu wniosku, i dla tego sprzeciwia się nagłości.

Po powtórnych przemówieniach pp. Kowalskiego i Pietruskiego zgodzono się na propozycję wnioskodawcy, z zastrzeżeniem, że odesłanie do Wydz. krajowego nie ma znaczenia polecenia wniosku.

Drugi wniosek nagły stawia p. Hoppen i 20 popierających, ażeby wezwał rząd o dozwolenie gminom bezpłatnego pobierania surowicy z źródeł solnych znajdujących się na ich terytorjach i o zarządzenie sprzedaży surowicy.

Wnioskodawca proponuje uznanie nagłości tego wniosku i przedłożenie go Izbie do uchwały z pominięciem wszelkich formalności. Izba oświadcza się przeciw temu i na wniosek p. Józefa Jasińskiego odesła ten wniosek do komisji administracyjnej bez drukowania.

Na porządku dziennym jest trzecie czytanie uchwalonej na poprzednim posiedzeniu ustawy o szkołach ludowych.

Sprawozdawca p. Czerkawski oświadcza, iż komisja edukacyjna czuła się w konieczności poprawienia stylizacji art. 5. która w skutek przyjęcia poprawki p. Krzczunowicza stała się niejasną.

Po dopełnieniu tego sprawozdania Izba przyjmuje bez czytania całą ustawę.

Z porządku dziennego następuje sprawozdanie komisji administracyjnej o petycji komitetu Towarzystwa gospodarczego w sprawie

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują.

W Lwowie: Biuro administracji „Gazety Narodowej“ przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12. (dawnej ulicy Nowa liczbą 201). Agencja drukarska „Piatkowickiego“ nr. 9 plac katedralny. W Krakowie: Księgarnia J. J. Cieszyńskiego w rynku. W Ryżu: na sale Francji i Anglii w domu p. H. Raskewskiego, rue Jacob 13. W Wiedniu: p. H. Raskewski, rue de la Vierge, nr. 10. W Lipsku: p. H. Raskewski, nr. 10. W Frankfurtu: nad Menem i Hamburgu: p. H. Raskewski i Vogler.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 centów ad miejsca ogłoszeń jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stałej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

Listy reklamacyjne nieopłacone nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypty drobne nie wracają się lecz bywa ją niszczona.

Komisja wnosi, żeby sejm polecił Wydz. krajowemu popierać komitet Towarzystwa gospodarczego galicyjskiego w jego usiłowaniu założenia stałej szkoły leśniczej przy c. k. zakładzie technicznym we Lwowie i doprowadzić rokowania z rządem do tego skutku, iżby jak najprędzej szkoła ta urządzona została. Komisja wnosi nadto, aby sejm udzielił Towarzystwu gospodarczemu subwencji 3000 złr. rocznie na utrzymanie kursu leśnictwa przy akademii technicznej.

Wnioski komisji zostały w całej rozciągłości bez rozpraw przyjęte.

Z porządku dziennego następuje sprawozdanie komisji prawniczej z wnioskiem Wydziału krajowego w przedmiocie wykupu meznego, skupczy i innych tej natury danin kościelnych. Sprawozdawca jest p. Kowalski.

Komisja wnosi uchwalenie ustawy o wykupie robocizn, prawa mlewa, meznego, skupczy, proskurnego itp. danin uiszczanych w naturaliach i w pieniądzu klasztorom, kościołom i plebanom, a polegających na osobnych od dziesięciny niezawisłych tytułach.

Po zwykłym sprostowaniu omyłek drukarskich w projekcie ustawy przez sprawozdawcę, zabiera głos ks. Lisiewicz i oświadcza, że się zgadza z całą ustawą, prosi sprawozdawcę o wyjaśnienie pewnej wątpliwości, jaką mu nasuwa §. 14. Sprawozdawca odpowiada w kilku słowach (po rusku), poczem rozprawa ogólna zostaje zamknięta.

Po uchwaleniu art. 1., posel Krzczunowicz stawia do art. 2. poprawkę, żądającą, aby termin dla żądających wykupu tego rodzaju danin oznaczyć na dwa lata, a nie na rok, jak projektuje komisja.

Poprawka ta upadła, resztę artykułów na wniosek p. Spławieńskiego przyjęto *en bloc*, a następnie całą ustawę w trzecim czytaniu.

Po przyjęciu ustawy sprawozdawca wylicza petycje, które przez jej uchwalenie załatwione zostały. Usłyszawszy o petycjach p. Szotta z Mościsk, stawia znów wniosek, ażeby te petycje odczytano w całości, którą to propozycję Izba naturalnie ze śmiechem odrzuca.

Z porządku dziennego następuje sprawozdanie komisji edukacyjnej o wnioskach postów Pietruskiego, Szuskiego, Dunajewskiego, względem udzielania z funduszu krajowego zasiłków szkołom ludowym publicznym i dodatków do plac nauczycielskich w tychże szkołach, oraz o licznych petycjach dotyczących się tej sprawy. Sprawozdawcą jest p. Chrzanowski.

Komisja wnosi uchwalenie ustawy polecającej umieszczenie w budżecie na r. 1873 sumy 150.000 złr. na zasiłki dla szkół ludowych publicznych.

W rozprawie ogólnej nad tą ustawą zabiera głos:

Posel Pietruski. Postawiłem ten wniosek, który jest podstawą dziś przez komisję proponowanej ustawy. Ale oraz przedłożyłem dwa projekta do ustaw, tj. utrzymania i zakładania szkół ludowych i o nauczycielach ludowych. Ponieważ jednak te dwie ustawy nim wejda w życie, dłuższego czasu będą potrzebować, a piekącą jest potrzeba, aby na razie przysięść w pomoc tym szkołom, które nie mogą poddać swym obowiązkom, więc pozwolę sobie, aby 2 1/2% podatków bezpodatnych rozpiszę na szkoły, i aby te sumy dać do rozporządzenia Radzie szkolnej krajowej. Komisja przyjęła ten wniosek, i tylko w tem inaczej postąpiła, że nie przeznaczyła pewnego procentu, ale oznaczyła pewną sumę, tj. 150.000 złr. na cele przeznaczone wskazuje. Słusznie zrobiła komisja, bo wedle najnowszych oświadczeń władz decydujących, rozpisanie pewnego procentu od podatków byłoby nałożeniem podatków, któreby mogło sparaliżować nasze najlepsze chęci, narażając nas na niezatwierdzenie ustawy. Więc zupełnie się zgadzam z wnioskiem komisji. Wnieniem wszelako wyjaśnić, dlaczego komisja wyznaczyła koniecznie 150.000 złr.? Oto dlatego, bo ta suma odpowiada dodatkowi do podatków w stosunku 2 1/2% centa. Potrzeba na razie dopomóc tym szkołom. Wiemy, że mamy 500 szkół początkowych, przy których dotacja wynosi 150 złr., mamy 532, w których ta dotacja wynosi 100 złr., mamy na koniec 140 gmin, gdzie nie ma żadnej szkoły. Wobec ogólnie w kraju podniesionego głosu, że koniecznie trzeba przysięść w pomoc gminom, które nie mogą się przyczynić albo zadośćuczynić swym obowiązkom, potrzeba abyśmy zawołali tę sumę. Ale zachodzi jeszcze drugi wzgląd, a mianowicie, że mamy 9 seminarjów nauczycielskich w kraju, że jeżeli młodzież oddająca się w tych seminarjach naukom, nie będzie widziała przed sobą możliwości zapewnienia sobie bytu po wyjściu, to nie będzie się do nich garnęła, i to do biedziestwo, które kraj na w seminarjum, będzie zniweczona. Przychylam się więc w całości do wniosku komisji, i proszę, aby ta komisja takowy przyjąłaby.

Sprawozdawca p. Chrzanowski. Do przedmówienia p. Pietruskiego muszę jeszcze do dodać, że oprócz wniosku p. Pietruskiego był jeszcze wniosek pp. Szuskiego i Dunajewskiego rozbiórany w komisji, i to w ten sposób, że z tej kwoty 150.000 złr. w myśl pp. Dunajewskiego i Szuskiego udzielane będą datki dla takich nauczycieli, którzy złożyli egzamin dojrzałości i posiadali nauczycielską otrzymali.

Te datki mają wynosić najwyżej taką kwotę, która by razem z wynagrodzeniem rocznym nie przekroczyła 150 złr.

uważała, że ta suma tylko wtedy tym ciężarom i wydatkom sprostą, jeżeli oprócz tego Wysoki sejm uchwaliby zechce jak tego komisja się spodziewa, drugi projekt do ustawy, który komisja będzie miała zaszczyt jeszcze przedłożyć tej ustawie o przemianie podatku spadkowego według dzisiejszego wymiaru na nowy wymiar. Inaczej bowiem komisja proponowałaby nie 150.000 złr. lecz 250.000 złr. Nadmienić tylko jeszcze muszę, że podobny projekt do ustawy o przemianie podatku spadkowego został uchwalony w sejmie niższo-austrjackim, a przed kilkoma dniami także w sejmie czeskim.

W rozprawie szczegółowej do punktu 1. przemawia:

Posel Krzczunowicz. Oświadcza się on stanowczo przeciw podatkowi spadkowemu i wnoszą, aby nie ogłądając się na wpływ, jaki z podwyższenia go mógłby wypłynąć w ustawie niniejszej, uchwalić nie 150 ale 250 tysięcy.

Poprawka ta, za którą tyle względów przemawiało, bo podatek spadkowy jest rzeczywiście jedną z klęsk ekonomicznych dla kraju, nie znalazła za sobą nawet tej liczby posłów, jakiej regulamin wymaga (do parcia).

Po krótkim jeszcze przemówieniu pp. Pietruskiego i sprawozdawcy przystąpiono do głosowania nad punktem 1., który brzmi:

1. Sejm poleca zamieścić na budżecie wydatków na rok 1873 sumę 150.000 złr. na zasiłki dla szkół ludowych publicznych.

W imieniu głosowania ustęp ten przyjęty został większością 76 przeciw 26 głosom.

Przeciw niemu głosowali tylko świętojurocy, a mianowicie: pp. Bodnar, Calkowski, Drozd, Fecak, Gawroniec, Hajdamacha, Halka, Iwaniszów, Jaworski Paweł, Jędrzejowski, Kobylarz, Kocylowski, Kowalski, Kozanowicz, Krasicki, Krzyżanowski, Kulczycki, Lisiewicz, Mandyczewski, Michalski, Ozarkiewicz, Pawlików, Pietruszewicz, Szaszkiewicz, Szurlej, Zakliński.

Głosy za uchwaleniem tej sumy na oświadczenie oddawane przez włóścian Mazurów Łaskorza, Oskarda, Siwca, Szotta, Turczyna i Żołędzia oklaskami przyjęto.

Pozostałe punkta ustawy przyjęto bez rozpraw jak następuje:

2. Z sumy tej 150.000 złr. a. w. ma być co trzy miesiace oddawana czwarta jej część przez Wydział krajowy do rozporządzenia Rady szkolnej krajowej, która kwoty tej używać będzie na rzecz szkół ludowych publicznych według następujących przepisów:

a) osobom, które po ukończeniu nauk w seminarjum nauczycielskiem i po zdaniu egzaminu dojrzałości i egzaminu kwalifikacyjnego, otrzymają posady rzeczywistych nauczycieli przy szkołach ludowych publicznych, udzieli Rada szkolna krajowa z funduszu wyżej wymienionego taki dodatek roczny, aby wynagrodzenie roczne przywiązane do ich posady, wynosiło wraz z tym dodatkiem 300 złr. a. w.;

b) nauczycielom i nauczycielkom w szkołach ludowych publicznych nienależącym do powyższej kategorii, lecz których Rada szkolna krajowa uzna za szczególnie godnych podwyższenia płacy, udzieli też Rada zasiłek roczny lub jednorazowy w kwocie jaką za stosowny osądzi, lecz nie wyższą nad 300 złr. w. a.;

c) szkołom ludowym zakładanym lub istniejącym może Rada szkolna krajowa wyznaczyć jednorazowy zasiłek, według własnego uznania, w celu lepszego uposażenia szkoły istniejącej lub aby przynieść pomoc gminie zakładającej nową szkołę.

3. Rada szkolna krajowa z użycia sumy oddanej pod jej rozporządzenie niniejszą uchwałą, przesyła rachunki Wydziałowi krajowemu, który złoży sprawozdanie sejmowi.

4. Jeżeli w ciągu roku 1873, wejdzie w wykonanie nowa ustawa o zakładaniu i utrzymywaniu szkół ludowych publicznych oraz nowa ustawa o prawnych stosunkach stanu nauczycielskiego w tychże szkołach, w takim razie reszta powyższej sumy 150.000 złr. w. a. pozostała w dniu wejścia w życie ustaw wyżej wspomnianych, przełana będzie do funduszu szkolnego krajowego.

Z porządku dziennego następuje sprawozdanie komisji hipotecznej o wniosku p. Kabata w przedmiocie ksiąg hipotecznych. Sprawozdawcą jest p. Rydzowski.

Komisja wnoszą, aby sejm uchwalił, iż wywiza c. k. namiestnictwo, aby w całej ośnowie zakomunikowało ministerstwu sprawiedliwości, złożone w tym przedmiocie przez komisję sprawozdanie oraz c. k. rząd, aby na najbliższej sesji przedłożył sejmowi projekt ustawy o założeniu ksiąg gruntowych w królestwie Galicji i Lodomerji wraz z wielkiem księstwem Krakowskiem.

Wniosek komisji w całej rozległości bez rozpraw przyjęto.

W dalszym ciągu uchwalono ustawę podwyższającą taryfę myta drogowego i rogatkowego dla miasta Lwowa, oraz ustawy upoważniające miasto Nowy Sącz, Rady powiatowe chrzanowski i sanocki, oraz rozmaite obszary dworskie i gminy do poboru myta, oraz nadające licznym gminom prawo poboru wyższych dodatków na potrzeby gminne.

W czasie monotonnego i mechanicznego uchwalenia myt, o godz. 9 min. 5 marszałek zawiesił posiedzenie.

Z porządku dziennego następuje sprawozdanie komisji edukacyjnej w przedmiocie ustawodawstwa szkolnego. Sprawozdawcą jest p. Małecki.

Komisja wnoszą projekt ustawy o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego w publicznych szkołach ludowych.

Do ustawy tej jeden tylko ks. Pawlikow zapowiada poprawki.

Po sprostowaniu błędów drukarskich i odmian poczynionych przez komisję w projekcie, rozprawa ogólna zostaje zamknięta.

Posel Erazm Wolański wnoszą, z uwagi, że ustawa jest bardzo obszerna, aby dyskutowano nie nad artykułami ale nad całymi tytułami, z wyłączeniem tylko tych artykułów, co do których zapowiedziane są poprawki. Wniosek ten przyjęto.

Zaledwie sprawozdawca zaczął czytać tytuł pierwszy, przerywa mu ks. Pawlikow,

Krzcunowicz oświadcza, że ma także postawić poprawkę do tego artykułu, p. Chrzanowski zwraca uwagę, że jeśli poprawek ma być tyle, to lepiej artykułami dyskutować, marszałek odwołuje się do Izby, Izba oświadcza się za zdaniem p. Chrzanowskiego, to jest zgodza się na dyskutowanie artykułami.

Posel Grocholski stawia wniosek zamknięcia posiedzenia, ponieważ nie czytał ustawy.

Posel Majer odpowiada, że na przeczytanie było daleko więcej czasu, niż tego regulamin wymaga, przypomina, że czas dla sejmiku bardzo krótki, że w sprawie oświaty zrobiono dopiero część tego co przynajmniej zrobić należy, aby co było zrobionem, że właśnie przerwa przed chwilą zrobiona była w tym celu, aby wypocząć i nabrać sił do dalszego obradowania.

Posel Pawlikow mówi, że pod niejakimi warunkami byłby za przyjęciem ustawy en bloc, ale wobec wyznań, że pp. posłowie jej nie czytali, musi w ogóle oponować przeciw uchwaleniu naprzęd.

Posel Golejewski wnoszą zamknięcie dyskusji nad formalnym traktowaniem, inne głosy odzygają się za poddaniem pod wotowanie czy obradować dalej czy nie, słowem robi się chaos, wobec którego marszałek zmuszonym się widzi zamknąć posiedzenie, zapowiadając, że następnie odbędzie się nazajutrz, we środę o godz. 10 rano, popołudniu zaś nastąpi wybór delegatów i jednego członka Wydziału krajowego.

Koniec posiedzenia o godz. 10 min. 50.

XX. posiedzenie d. 4. grudnia 1872 r.

Ponieważ w drukowanym porządku dziennym wymieniono przez pomyłkę, że posiedzenie rozpoczyna się o 11., dostateczna zatem liczba posłów zgromadziła się dopiero o godz. 10. m. 40 przed południem.

Przewodniczącą marszałek ks. Leon Sapieha, komisarz rządowy p. Bartmański.

W dalszym ciągu wniesione zostały do sejmiku następujące petycje:

Gminy Borki, Dąbrowka, Kurszyna wielka, Kurszyna mała w sprawie zniesienia propinacyjnego przymusu. Gmina Stale z przedstawieniem przeciw uchwaleniu się mającym szarwarkom krajowym. Krasuski Franciszek o wynagrodzenie za czynności jako członka komisji dla spraw katastralnych. Zwierchność gmina w Wadowicach o bezprocentową pożyczkę 20000 zł. na budowę szkoły.

Sekretarz p. Wereszczyński odczytuje wniosek p. Jędrzejewskiego żądający zatrzymania dla drogi Zimnowoda-Hoszany charakteru drogi krajowej. Zdecydowano że wniosek ten odesłany zostanie bez drukowania do komisji drogowej.

Komisarz rządowy odpowiada na interpelację zanesioną na jednym z dawniejszych posiedzeń w przedmiocie nieobśadczenia posady katechety grecko katolickiego w gminie polskiej we Lwowie, że przyczyną tego jest dotychczas nieukończony spór pomiędzy Radą szkolną a ordynariatem metropolitalnym w jakim języku nauka religii ma być udzielana, dalej na interpelację p. Janowskiego w przedmiocie podzielenia grecko katolickiej archidiecezji lwowskiej na dwie dycezyje: lwowską i stanisławowską, że stoi temu na przeszkodzie brak potrzebnych funduszy, wreszcie na interpelację w przedmiocie wynagrodzenia miastu Nowemu Targowi szkół przez obowiazanie wojsk w r. 1849 zrzadzonych. Komisarz rządowy przyznaje, że sprawa ta zalegała, ale teraz dopilnowaną będzie, aby załatwiona została.

P. Majer. Panowie! Wczoraj smutna doszła nas wiadomość, że ulubiony nasz wieszcz Wincenty Pol, zakończył swoje życie. Jedną to gałąźką dopiero co rozwijającą się z kielkującej akademii umiętności, która tak rychło uschła. W sercu nieobszczyka tętnił duch narodu; z jego też uczuć pokrzepiła się cała niemal jedna generacja. Uczucie to tak szeroko rozlało po całym narodzie wkłada na nas obowiązki, abychmy, jako reprezentanci tego narodu, uznając stanowisko i zasługi nieobszczyka, część mu należną wyrazili. Śmiem przeto zaprosić panów — a zdaje mi się, że jestem tylko tłumaczem ich własnych uczuć — abychy dla okazania czci powstałby ten stanowiący, i abychyście tym sposobem z wyrazem moim okazali dowód własnych uczuć. Wnoszę więc, abychy na część pamięci Wincentego Pola, Wysoka Izba raczyła powstać. (Izba powstaje.)

Pomimo wydrukowania przez pomyłkę w porządku dziennym innych przedmiotów na początku, marszałek zagaja dalszy ciąg rozprawy szczegółowej nad ustawą o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego w publicznych szkołach ludowych. Sprawozdawca p. Małecki.

Do art. 1. zabiera głos:

Posel ks. Zakliński. Protestuję on przeciwko zarzutowi, który mu zrobił w jednym z dawniejszych przemówień sprawozdawca, jakoby przemawiając za rozszerzeniem władzy Rady szkolnej miejscowej przemawiał *pro domo sua* i pragnął, będąc sam przewodnikiem takiej Rady, wykonywać tę władzę dla uciskania nauczycieli. Nie sądzi żeby Izba mogła podzielać ten zarzut, i oświadcza, że go to nie wstrzyma od obstawiania za rozszerzeniem praw Rad szkolnych miejscowych. Z tego powodu stawia poprawkę żądającą opuszczenia ustępu przyznającego Radzie szkolnej krajowej prawo przenoszenia nauczycieli mianowanych na podstawie prezentacji Rady szkolnej miejscowej z jednej posady na drugą.

Posel Chrzanowski odpowiada na ten zarzut, że drugi ustęp art. 8. dostatecznie prawa Rad miejscowych zabezpiecza, i że ustawa nie narusza w niczem prawa prezentowania nauczycieli przez gminy.

W tym samym duchu przemawia p. Pietruski, wykazując że pozostawienie Radzie szkolnej takiej prawa leży właśnie w interesie nauczycieli.

Sprawozdawca p. Małecki do tych

dzie szkolnej byłoby ustanowieniem zasady, że nauczyciel nie może być z miejsca przeniesionym, zasady, wobec której żadna władza zwierzchnicza nie mogłaby być za dobry stan szkół odpowiedzialną.

W głosowaniu przyjęto bez zmiany:

Tytuł I. O mianowaniu nauczycieli.

Art. 1. Rada szkolna krajowa nadaje posady tak rzeczywistych nauczycieli w ogóle, jak i młodszych nauczycieli w publicznych szkołach ludowych na podstawie prezentacji Rad szkolnych miejscowych, gmin albo osób do tego uprawnionych.

Prawo prezentowania nie może jednak uwłaczać zastrzeżeniom artykułu 8. przynależącego Radzie szkolnej krajowej prawo przenoszenia nauczycieli z jednej posady na drugą, jeżeli się to ze względu na dobro szkół okazuje potrzebnem.

Tymczasowo nadawanie posad nauczycielskich należy do Rad szkolnych okręgowych.

W art. 2. komisja sama przyjęła niektóre zmiany i podaje go pod obrady w następującej stylizacji:

Art. 2. Jeżeli gmina własnym nakładem, tj. bez współudziału obszaru dworskiego lub też gmin innych i bez pomocy funduszu szkolnego okręgowego lub krajowego, utrzymuje publiczną szkołę ludową: wówczas wykonywa prawo prezentowania nauczycieli sama wyłącznie. We wszystkich przeciwnych razach służy to prawo Radzie szkolnej miejscowej.

Nauczycieli utrzymywanych całkowicie z funduszu szkolnego krajowego mianuje bezpośrednio Rada szkolna krajowa. We wszystkich przeciwnych razach służy to prawo Radzie szkolnej miejscowej.

Jednakże osoby prywatne, korporacje, instytucje i obszary dworskie, przyczyniające się stałą prestacją roczną do utrzymywania szkół, rozstrządzają przy udzielaniu prezentacji w Radzie szkolnej miejscowej ilością głosów, jaka odpowiada stosunkowi wartości pieniężnej ich prestatii do sumy nakładów na szkołę. Każdy zaś z uczestników, który zalega od dwóch lat z uiszczeniem należytości swojej, traci prawo powyższe, dopóki załegłej należytości nie uiszczy, albo też uwolnienia od niej w drodze właściwej sobie nie wyjedna.

Wszelkie inne prawa prezentowania, z wyjątkiem praw opartych na fundacjach przez właściwą władzę potwierdzonych ustają z wejściem w wykonanie niniejszej ustawy.

Posel Krzczunowicz wnoszą i obszernie motywuje zupełnie odmienną stylizację niektórych ustępów, oraz proponuje uwieszenie dyskusji nad tym artykułem, dopóki komisja nad nim bliżej się niezastanowi, a tymczasowo uchwalenie innych artykułów.

Posel Pietruski wykazuje, że poprawiona przez komisję stylizacja mylnie i wbrew myśli samej komisji przyznaje Radom szkolnym miejscowym prawo „mianowania” nauczycieli.

Sprawozdawca poprawia ten błąd pospiechu przez położenie zamiast wyrazów „służy to prawo” słów „służy prawo prezentowania.”

Posel Skrzyński mówi przeciw poprawkom p. Krzczunowicza, wykazując, że one mają więcej na celu prawo prezentowania nauczycieli niż dobro szkół, i dowodzi, że prawo prezentacji w ogóle służyć powinno Radom szkolnym miejscowym, a jeżeli ma służyć innym osobom lub korporacjom, to powinno być umiarkowane. Wniosku żadnego mowca nie stawia, dla uniknięcia chaosu, sądzi jednak, że komisja sama przerobi artykuł z uwzględnieniem poczynionych uwag.

Posel Chrzanowski odpowiada p. Skrzyńskiemu, że komisja z innej wychodziła zasady, a mianowicie z tej, że ten ma prawo prezentacji kto utrzymuje szkołę. Z poprawek p. Krzczunowicza mowca przyjmuje i popiera tylko te, która odmawia prawa prezentowania bez względu na tytuł jakim zostało nabyte, tym osobom, co żadnym datkiem nie przyczyniają się do wydatków na utrzymanie szkół.

Posel ks. Pawlikow w popiera zdanie p. Krzczunowicza i Skrzyńskiego, żeby komisja raz jeszcze zastanowiła się nad art. 2. i do kładniej go zrehabilitowała. Mowca bardzo energicznie występuje przeciw wszelkim ograniczeniom praw prezentacji nauczycieli z mocy rozmaitych aktów fundacyjnych, służących różnym osobom i korporacjom bez względu czy przyczyniającym się do utrzymania szkoły, czy też nie, i stawia poprawkę w tym duchu, oraz dwie inne regulujące stosunek wzajemny osób, które prawo prezentacji mają wykonywać zbiorowo.

Posel Krzczunowicz jeszcze raz stawia wniosek zawieszenia obrad nad tym artykułem, i dyskutować nad artykułami dalszemi.

Posel Majer imieniem komisji edukacyjnej wnoszą to samo.

Posel Szaszkiewicz stawia jeszcze jedną poprawkę na przypadek nieprzyjęcia poprawki Pawlikowa.

Posel Czerkawski wnoszą zawieszenie posiedzenia na dziesięć minut, ponieważ przy uchwalaniu dalszych artykułów mogą zająć trudności z powodu nieuchwalenia art. 2.

W głosowaniu przyjętym zostaje wniosek zostawienia art. 2. w zawieszeniu i przystąpienia do dalszych obrad.

Bez rozpraw przyjęto:

Art. 3. Skoro zawiąże posada nauczycielska w jakiej publicznej szkole ludowej, winna Rada szkolna miejscowa bezzwłocznie zawiadomić o tem Radę szkolną okręgową, która zajmie się ogłoszeniem konkursu.

Obwieszczenie konkursowe powinno być zamieszczone w dzienniku urzędowym, a niemniej w jednym z czasopism szkolnych, jeżeli Rada szkolna okręgowa i tożsuna za potrzebne.

W konkursie należy:

a) wyrazić miejsce i kategorię posady, połączone z nią korzyści, następnie stopień uzdolnienia wymagane, którego dowody wraz z podaniem mają być wniesione do Rady szkolnej okręgowej;

b) oznaczyć termin przyznawania sześciogodniowy, licząc od pierwszego umieszczenia konkursu w dzienniku urzędowym;

c) oznaczyć, że kandydaci będący już w służbie mają podania swoje wnoszą za pośrednictwem swych przełożonych i tych Rad szkolnych okręgowych, pod których są zwierzchnictwem. Podania spóźnionych lub nieopatrzonych w potrzebne dowody nie będzie się uwzględniać.

Przy art. 4. p. Pawlikow zapowiada, że do dalszych artykułów stawiać będzie poprawki, dotyczące do tego, aby Rada szkolna krajowa nie miała prawa odmówić nauczycielowi prezentowanemu nominacji, i stawia w tym duchu poprawkę do art. 4.

Zastępca komisarza rządowego p. Loebel wyjaśnia, że poprawka tego rodzaju byłaby przeciwna obowiązującym ustawom.

Po odpowiedzi sprawozdawcy poprawka Pawlikowa upadła i przyjęto w stylizacji komisji:

Art. 4. Rada szkolna okręgowa zbiera wszystkie podania. Jeżeli się znajdują takie pomiędzy niemi, które nie są zaopatrzone w potrzebne dowody lub też pochodzą od kandydatów, przeciw którym świadczą udowodnione postęпки niemoralne lub zdradzości, narażające mianowanego nauczyciela na usunięcie z posady, to podania takie przedewszystkiem odrzuca. Resztę podań najdalej w trzy tygodnie po upływie konkursowego terminu udziela wykonawcom prawa prezentacji (art. 2) do wyboru, wymieniając tych kandydatów, których uznaje za najgodniejszych opróżnionej posady.

Jeżeliby się o jaką posadę nie zgłosiło dwóch nawet kandydatów uzdolnionych, należy się odnieść do Rady szkolnej krajowej z zapytaniem, czy można przystąpić do prezentowania nauczyciela, czy przeciwnie nowy ogłosić konkurs.

Podobnie bez zmiany, po odrzuceniu poprawki ks. Pawlikowa, który żądał żeby zamiast w „cztery” powiedzieć w „sześć” tygodni, przyjęto:

Art. 5. Gmina, Rada szkolna miejscowa lub pojedyncze osoby, prawo prezentowania mające, powinny najdalej w cztery tygodnie przesyłać Radzie szkolnej okręgowej prezentę wraz z wszystkimi podaniami sobie doręczonymi, poczem akta te niezwłocznie przedkładają się Radzie szkolnej krajowej.

Obie te poprawki upadają, Izba przyjmuje bez zmiany:

Do art. 6. ks. Pawlikow wnoszą poprawkę żądającą, abychy wyrażenie wymienione w ustawie, że nauczycielowi prezentowanemu, któremu Rada szkolna odmówiła nominacji, służy prawo rekursu do ministerstwa, a ks. Szaszkiewicz, żeby orzeczenia odmowne Rady szkolnej zaopatrzone były pewodami.

Art. 6. Rada szkolna krajowa wyda patent nominacyjny przedstawionemu kandydatowi, jeżeli niema przeciw niemu nic do zarzucenia i poleci równocześnie, aby nowomianowany nauczyciel wykonał przysięgę przed delegatem Rady szkolnej okręgowej według przepisanej rotacji, i aby mu wypłacać należytość. Przewodniczący zaś Rady szkolnej miejscowej lub jego zastępca wprowadzi go do szkoły.

Jeżeli zaś Rada szkolna krajowa uzna, że dokonany wybór nie jest odpowiedni, w takim razie zwróci akta Radzie szkolnej okręgowej z przytoczeniem powodów, dla których przedstawionemu patentu nominacyjnego odmawia, i wezwie Radę szkolną okręgową, by zażądała przedstawienia godniejszego kandydata z pośród ubiegających się. Gdy powtórnie czy to ten sam, czy też inny mniej uzdolniony na tę posadę zostanie przedstawiony, natenczas Rada szkolna krajowa zamianuje jednego z poleconych przez Radę szkolną okręgową.

Do art. 7. ks. Pawlikow stawia poprawkę, żądającą, żeby w razie jeśli mający prawo prezentowania nie oświadcza się w terminie przepisany, Rada szkolna wyznaczała im jeszcze 14dniowy termin.

Poprawka ta po krótkiej naradzie komisji i oświadczeniu się sprawozdawcy przeciw niej upadła. Przyjęto bez zmiany:

Art. 7. Jeżeli ci, którzy mają prawo prezentowania, nie oświadcza się w terminie przepisany (art. 5), może Rada szkolna krajowa na przedstawienie okręgowej zamianować i bez prezenty jednego z kandydatów.

Do art. 8. wnoszą ks. Pawlikow, abychy nie można było przenosić nauczycieli bez przeprowadzenia dyscyplinarnego śledztwa. Poprawka ta odparta przez sprawozdawcę upadła i przyjęto w dalszym ciągu bez zmiany:

Art. 8. Każde mianowanie nauczyciela, jakiegokolwiek kategorii, dokonane w sposób powyższy, jest stałem. Nie wyklucza to przecież możliwości przenoszenia nauczycieli ze względów służbowych na inne posady, byleby przytem (w razie, jeżeli to przeniesienie nie jest skutkiem ich winy art. 22) nie ponosili nauczyciele uszczerbku w pobieranej przez nich płacy.

Przy przenoszeniach z urzędu przestrzegać należy, również jak przy mianowaniu, praw przedstawiania i prezentowania.

Art. 9. Powyższe zasady mianowania nauczycieli tyczą się także nauczycielek.

Art. 10. Nauczycieli przedmiotów nadobowiązkowych mianuje Rada szkolna okręgowa w opisany powyżej sposób, lecz bez poprzedniego ogłoszenia konkursu. Tak samo mianuje nauczycielki robot ręcznych tam, gdzie albo nie ma osobnej szkoły żeńskiej, albo ją powierzono osobom płci męskiej.

Bez konkursu również przyznaje się nauczycielom i nauczycielkom co lat 5 dodatków do płacy i posuwa się ich na wyższe stopnie płacy w szkołach tej samej kategorii.

Tytuł II. O placach nauczycieli i innych służbowych korzyściach.

Art. 11. Roczne płace nauczycieli szkół ludowych dzielą się na następujące klasy:

A. W szkołach pospolicich:

I. klasa, w gminach z ludnością przechodzącą 20.000, 500 złr. a. w.

II. klasa, w gminach z ludnością od 10 do 20.000 400 złr. a. w.

III. klasa, z ludnością od 2 do 10.000, 350 złr.

IV. klasa, z ludnością niżej 2.000, 300 złr.

B. W szkołach wydziałowych osobnych

i w wyższych trzech klasach szkół wydziałowych połączonych z pospolicitemi:

I. klasa, w gminach z ludnością wyższą od 20.000, rocznie 700 złr. a. w.

II. klasa, z ludnością od 10 do 20.000, 600 złr.

III. klasa, z ludnością niższą od 10.000, 500 złr.

Wszystkie powyższe kwoty uważać trzeba za minimum rocznych stałych plac nauczycielskich.

Podział ten uskuteczni i co lat 10 rewiduje Rada szkolna krajowa, uwzględniając zmiany ludności w gminach.

Do art. 11. podanego powyżej w stylizacji komisji zabiera głos ks. Lisiewicz, pytając się o liczbę nauczycieli i zakres nauki w tych szkołach i żąda szczegółowych wyjaśnień lub zawieszenia ustępu B.

Sprawozdawca dr. Małecki wyjaśnia, że takie szkoły wydziałowe już istnieją a mianowicie w Bełzie i Wieliczce, więc nie trudno się poinformować.

Po tem wyjaśnieniu przyjęto bez rozpraw ten artykuł oraz

Art. 12. Oprócz powyższej płacy będzie Rada szkolna krajowa na przedstawienie Rad okręgowych przyznawać z funduszu szkolnego krajowego nauczycielom za każde 5 lat nienagannej przy publicznych szkołach ludowych służby osobny dodatek pięcioletni, który dla wszystkich rzeczywistych nauczycieli szkół wydziałowych bez różnicy, tudzież dla nauczycieli szkół ludowych pospolicich, objętych wyżej w klasie I. ustanawia się na 50 złr., dla nauczycieli gmin klasy II. na 40 złr., dla nauczycieli gmin klasy III. na 30 złr., na koniec dla nauczycieli gmin klasy IV. na 25 złr. a. w.

Przyznawanie dodatku pięcioletniego powtarza się tylko do lat 30 służby na posadzie rzeczywistego nauczyciela, a wymierza się według tej kategorii, do której nauczyciel w ostatnim roku pięcioletnia, za które dodatek ma się przyznać, posadą swoją należy.

Osobom stanu nauczycielskiego, już przed wprowadzeniem tej ustawy w wykonanie stale zamianowanym, przyznaje się pierwszy 5letni dodatek wtedy jedynie, jeżeli już przez 15 lat w publicznej szkole ludowej nieprzerwanie i nienaganie służyły. Wszystkim innym już dawniej stale zamianowanym nauczycielom przyznawać się on będzie dopiero z ukończeniem piętnastym rokiem służby.

Art. 13. Niemniej pobiera oprócz stałej płacy nauczycielskiej, dyrektor szkoły wydziałowej połączonej ze szkołą pospolicą dodatek do płacy w ilości 200 złr.; kierownik każdej szkoły wydziałowej osobnej, jakoteż starszy nauczyciel szkoły ludowej pospoliciej, wyżej w klasie I objęty, dodatek w ilości 100 złr. a. w., także nauczyciel klasy II i następujących 50 złr. w. a. rocznie, a to z funduszu szkolnego miejscowego. (Wniosek p. Krzczunowicza, aby wypuścić te wyrazy, upadł).

Dodatek ten wlicza się tylko rzeczywistym dyrektorem, względnie starszym nauczycielem, przy wymiarzaniu emerytury.

Przy art. 14. p. Piliński stawia dodatek, żądając, żeby w szkołach, w których nauka religii nie wymaga 17 godzin, wykładający ją proboszcz lub wikary był wynagradzany, a p. Lisiewicz poprawkę, że do tych godzin ma być wliczonym czas odprawiania nabożeństwa i t. p., oraz że w obsadzeniu posad katechetów oba obrządki mają być uwzględniane.

Zastępca komisarza rządowego p. Loebel wyjaśnia, że na zasadzie ustawy państwowej duszpasterze są obowiązani do bezpłatnego nauczania religii w szkołach ludowych.

Posel ks. Król. Za 17 godzin pracy daje mu 300 złr.

Sprawozdawca. Przepraszam, w skutek zmiany zrobionej przez komisję w tym artykule powiedziano tylko ogólnie: „wynagrodzenie roczne”.

Posel ks. Król. A więc zostawicie go na łascie. Ja widzę, moi panowie, że o wszystkich dobrze w tych ustawach pamiętacie, tylko o księżach nie. (Wesołość.)

W dalszym ciągu przyjęto bez zmiany:

Art. 14. Każda szkoła ludowa, w której nauka religii wymaga przynajmniej 17 godzin tygodniowo, będzie miała osobnego katechete.

Rada szkolna krajowa wyznaczy mu stosownie do zajęć jego wynagrodzenie roczne 300 do 500 złr.

Art. 15. Placa młodszego nauczyciela, bądź stała, bądź tymczasowo umieszczonego, wynosi 60 pr. płacy nauczyciela rzeczywistego szkoły, przy której młodszy ten nauczyciel pełni służbę. W żadnym jednak razie nie może być niższą od 200 złr.

Placę młodszego nauczyciela, zawiadującego szkołą filialną, ustanawia się na 250 złr. a. w. rocznie.

Art. 16. Każdemu dyrektorowi, starszemu, nauczycielowi, tudzież nauczycielowi, który sam jeden w szkole naucza, należy się stosowne wolne pomieszkanie, ile możliwości w budynku szkolnym, a składające się dla pierwszego z trzech pokoi, a dla reszty z dwóch pokoi prócz kuchni i spiżarni.

W braku pomieszczenia należy im się z funduszu szkolnego miejscowego wynagrodzenie, którego wysokość oznaczy Rada szkolna okręgowa w każdym szczególnym wypadku.

Przy artykule 16 wywijała się długa żywa i oryginalna dyskusja. P. Krzczunowicz wniósł, żeby nie określać rozmiaru mieszkania, tylko powiedzieć „stosowne mieszkanie”. Na wniosek ten zgodzili się imieniami komisji pp. Majer i Chrzanowski, poprzednik stylizację komisji podniósł p. Dunajewski, wykazując, że i pod tym względem nie można zostawiać nauczyciela na łascie gminy. Sprawozdawca oświadcza się również za pierwotnym wnioskiem komisji, wtedy p. Chrzanowski jako członek komisji żąda głosu i zaczyna mówić za zmianą p. Krzczunowicza, p. Adam Sapieha również jako członek komisji żąda głosu za pierwszą stylizacją, poczem marszałek oświadcza, że reguła min nie zna członków komisji, więc nikomu po zamknięciu dyskusji nie może pozwolić przemawiać.

W głosowaniu utrzymała się pierwotna stylizacja komisji.

Art. 17. Nauczyciele przedmiotów nadobowiązkowych i nauczycielki robót ręcznych będą pobierać stałe wynagrodzenie, którego wysokość oznaczy Rada szkolna okręgowa w każdym szczególnym wypadku.

Art. 18. Osobom zajmującym posady nauczycielskie tak stałe jak i tymczasowe, nie wolno przyjmować takich zajęć ubocznych, któreby uwłaczały ich stanowi lub czyniły uszczerbek ich obowiązkom służbowym.

Organistwo, diakonstwo, pisarstwo gminne i pokątne, a niemniej udzielanie korepetycji szkolnych jest im bezwarunkowo wzbronione.

Rada szkolna okręgowa wyznaczy przekraczającym ten zakaz termin sześć tygodniowy, w którym mają albo porzucić zatrudnienie wzbronione albo ustąpić z posady.

(Dok. n.)

Przegląd polityczny.

D. 29. z. m. obchodziła młodzież uniwersytecka polskiej narodowości w Berlinie rocznicę powstania listopadowego uczną, na której obecni byli również członkowie koła polskiego. P. Czapski wniósł toast na cześć niezłomnego pracownika na polu literackim p. Karola Forstera, a dr. Henryk Szuman p. ziszczenie nadziei naszych, które nie przepadają w rzeczywistości, dopóki rzetelną a wytrwałą pracą nie będziemy podążać wszyscy do jednego celu.

Według programu *Indep. Belge* nastąpiła już długo oczekiwana nominacja 25 członków pruskiej Izby wyższej. Wybrani należą do kategorii dyplomatów, urzędników dworu, właścicieli dóbr i generałów. Izba więc wyższa, która dziś po raz pierwszy się zbiera na posiedzenie, mimo odstąpienia od szorstkiej opozycji, nie potrafiła się ustrzedz kroku rządowego, który jej fizjonomię znacznie odmienił. Liczba wprawdzie 25 nie jest nadzbyt wielką, ale tu chodziło raczej o przełamanie zasady i danie widomego przykładu, że w każdym wypadku śmielszej opozycji rząd ma w ręku środki stłumienia jej. Po przyjęciu przez Izbę deputowanych projektu o powołaniu najważniejszych przedmiotów obrad obecnej sesji będzie wypracowana przez rząd ustawa o sądach cywilnych. Tu także po raz pierwszy objawi się rola polityczna nowo utworzonego stronnictwa narodowo-konserwatywnego pod sterem Kollera. Sejm pruski przedstawia dziś taki chaos w ugrupowaniu stronnictw, że zaciera się formalnie wszelkie tyczące ocienienia i nie podobna jest zorientować się w nich. Z wybitniejszych wymieniamy postępców, narodowo-liberalnych, członków prawego i lewego centrum, konserwatywnych, narodowo-konserwatywnych itd. Jasno wytknięte programy mają jednak tylko konserwarscy z frakcją ultramontanistą i narodowo-liberalni, będący dziś podstawą polityki ks. Bismarka.

Daily Telegraph donosi z Berlina pod d. 28. zm. o niepokojącym pogorszeniu się zdrowia ks. Bismarka. Przed wiosną nie ojmie kanclerz swych zajęć. Tymczasem zdrowie królewicza pruskiego, który w Karlsruhe na drodze do Szwajcarii ciężką przebył chorobę, polepszyło się prawie zupełnie, i dziś ma już opuścić stolicę badenską. Wczoraj miała do Karlsruhe przybyć według *Köln. Ztg.* cesarzowa Augusta na uroczyny w ks. Badenskiej.

Przy obradach pruskiej Izby wyższej nad organizacją powiatów zabierze głos hr. Ignacy Bniński i wywiesi stanowisko Polaków, podobnie jak to uczynił p. Szuman w Izbie deputowanych. Również na jednym z pierwszych posiedzeń wniesioną będzie interpelacja p. Skalskiego o naruszenie funduszu prowincjonalnego Prus Wschodnich na obchód Malborski.

Nie mamy dziś nowych doniesień o stanie kryzysu rządowej we Francji. Po głosowaniu sobotnim, które straciło ministra Lefranca i było dotkliwą porażką dla samego Thiersa, okazuje się wyraźnie, że większość, na której się prezydent obecnie opiera, jest nadzbyt szczupłą i chwiejną, aby jakiegokolwiek śmielsze kombinacje polityczne wysnuć z takiego położenia. Dlatego czytamy w dzisiejszych dziennikach paryskich z barwą republikańską, jakby na dane hasło, rzucaną myśl częściowego odnowienia Zgromadzenia narodowego. Nie można wątpić, że przy nowych wyborach lewica republikańska zasilała by została znacznym zastępem nowych członków, tak, że w każdym wypadku mógłby Thiers liczyć na pewną i skuteczną pomoc tego stronnictwa. Cała polityka dotychczasowa Thiersa polegała na kokietowaniu różnych stronnictw, na połowiczności i używaniu rzecznictwa obmyślanych półśrodków. Natura tej polityki wskazywała była brakiem potrzebnego i jednolitego złożonego stronnictwa republikańskiego. Odnowienie częściowe Zgromadzenia narodowego wyprowadziłoby Thiersa

sa z tego lawirowania pomiędzy Scyllą a Charybdą i nadałoby republikańskiej formie rządu we Francji trwalszą rekojmie, jak wybór komisji z 30 dla reform konstytucyjnych.

D. 2. bm. otwarta została w Bernie Rada narodowa, której zadaniem będzie rewizja konstytucji szwajcarskiej w duchu scentralizowania władzy rządowej z umniejszeniem autonomii kantonów.

Sejm rumuński ukonstytuował się wybrawszy dawne biuro prezydującego na nowo. Marszałkiem sejmiku został Dymitr Ghika, jednym z wicemarszałków Kantakuzenu. Nowy minister sprawiedliwości Epuozanu wywołał powszechne oburzenie na siebie prasy rumuńskiej za energiczne i bezwzględne dążenie do reform w zakresie sądownictwa, które w Rumunii przedstawia obraz gruntownego upadku.

Kongres meksykański potwierdził wybór Lerdo di Tejada prezydentem Meksyku. Porfirio Diaz oddał się na usługi Rządu.

D. 29. z. m. umarł w Ameryce Horacy Greeley, kandydat demokratycznego stronnictwa na prezydenta Stanów Zjednoczonych. Ur. r. 1811 został drukarzem, a w r. 1841 założył dziennik *New-Yorker Tribune*, który wkrótce znalazł ogromne rozpowszechnienie w całej Ameryce. Zarzucając Greeleyowi brak stałości zasad politycznych i przekupstwo. Umarł w skutek natężenia umysłowego i fizycznego, jakimś uległ w ciągu kampanii wyborczej, która go miała wynieść na krzesło prezydenta a skończyła się klęską pomimo wysiłku demokratów zastąpienia nim Granta. W tym czasie zmieszany był Greeley miewać setki mów na zgromadzeniach wyborczych, przejechał około 2000 mil kraju, i często jednego dnia mówił po kilkanaście razy w odległych od siebie miejscowościach, zmuszony prztem opędać się szczyłom przeciwników i wycieczkom humorystycznym dzienników stronnictwa republikańskiego.

Kronika.

Kurjerak lwowski.

Wczorajsze sprawozdanie z inauguracji pierwszego rektora naszej akademii technicznej, uzupełniamy dwoma przemowami, które nie są drukowane, z tą uwagą, że początek mowy JE, namiestnika nie całkiem jest dokładny.

Namiestnik hr. Gólcowski: Szanowne zebranie! Kraj nasz przez lat wiele z otuchą, a następnie z pewnem niedowierzaniem przez długi czas poglądał na rokowania podjęte celem ustalenia akademii technicznej.

Ostatecznie wola i łaska Najj. Pana przemogły, wyposażając ten przybytek wiedzy szczerym darem. Ta łaska oraz spełniona gorące nasze życzenia, dającą go polskim wykładem. Dziś drogocenny ten dar miłośnicom nam panującego monarchy nastrożę, nam przy stuletniej rocznicy połączenia naszego z państwem Rakuskiem podwójną uroczystość, ponieważ w tym roku otwieramy zakład ten, świątynię nauki, a oraz spełniamy instalację rektora, którego patriotyzm i wysiłki na naszą rzecz, że dołoży starań aby łącznie z szanownym gronem nauczycieli zapewnić temu zakładowi w pierwszych onego zajęciach świetność i powodzenie, garnąc w około siebie świat nauki. Lecz skróćmy starania jego wtedy tylko połączmy osiągnięć skutki, jeżeli odwrócić zapisani na wykłady słuchacze z całym poświęceniem i niespożytą wytrwałością zechcą się oddać gorliwej i wyjątkowej pracy. Czyli zaś to oczekiwanie nasze się spełni, z którym wszelako ściśle jest połączony rozwój duchowej świadomości narodu naszego, temu dziś przesyłać nie śmiem; na to dopiero z czasem sama młodzież nasza odpowie ojczyźnie. A teraz oddajmy hołd naszemu najmiłośniczemu monarsze, wolaając na cześć jego: „Niech żyje cesarz i król nasz Franciszek Józef!“ (Okrzyk: niech żyje!)

Marszałek książę Leon Sapieha: „Z nieśmiałością przychodzi mi panowie, głos zabierać po tak świetnych mowach, jakichmy dopiero słyszeli, ale uczucie radości, które mnie odywia w tej chwili, widząc was zebranych przy otwarciu akademii, dodaje mi tej odwagi.

Kraj cały patrzy na was z radością, w was całą swoją nadzieję pokłada. We wszystkich krajach oddawna tak przemysł jak i rolnictwo szły zupełnie oddzielnie od nauki. Nauka trzymała się teorii, rolnictwo i przemysł czystej praktyki. Zaden gospodarz nie myślał o tem, z jakich części chemicznych składa się jego ziemia; i żaden fabrykant nie dochodził sił natury. Dopiero w naszym wieku połączenie nauki z praktyką przyszło do skutku, to jest powodem tego ogromnego postępu, jaki przemysł we wszystkich krajach do teraz zrobił. Konieczne trzeba, aby i u nas umiano zastosować nauki do potrzeb kraju. Dotąd małośmy się rozwinieli, po większej części dla braku ludzi uosobionych. Ja sam tego doświadczyłem, próbowałem rozmaitego przemysłu i fabryk, zawsze mi się nieudawało, bo nie miałem ich komu powierzyć. Chęć była dobra z ich strony, ale nie było dostatecznych wiadomości.

Dziś mamy nadzieję, że ten brak ustania, że znajdziemy ludzi, którzy nas wspierać będą i

dozwolą rozwijać się przemysłowi, którego kraj tak potrzebuje.

Dotąd ograniczaliśmy się na wywołaniu produktów surowych, do pożywienia służących. Wzrastająca ludność uczyni, że ta ilość produktów się zmniejszy, i przez powiększenie ludności będziemy musieli wziąć się do fabryk, i starać się stanąć na równi z innymi. Konkurencja jest z początku trudna, i wielka tylko znajomość rzeczy może uczynić, że ją wytrzymamy. Cała nasza nadzieja, cała nadzieja rozwoju kraju naszego leży w was. Niech to będzie dla was gorącą pobudką do pracy, i to uczucie, że możecie krajowi wielkie oddać usługi. Nie słowami, nie frazesami, nie demonstracjami krajowi się służyć, lecz służyć się pracą i wytrwałością. Może za to nie ma oklasków, ale jest za to błogie uczucie, że się krajowi rzeczywiście pożytecznym było.

Pokładamy w was nadzieję, i spodziewamy się, że odpowiecie temu zadaniu, jakie przed wami stoi.

Sprawa bezrobocia rzemieślników w pracowniach kolei Karola Ludwika po dwudniowym tentowaniu, załatwiona została za pośrednictwem trzech osób w sposób, zadawalający tak robotników jak i nieubliżający powadze chlebobodów.

Gazeta Lwowska ogłasza w num. 281 z dnia 4. bm. od namiestnictwa program landwerzyckich zgromadzeń kontrolnych, które w g. u. dniu i styczniu odbyć się mają.

Szkoły. Gminy Rogoźno w pow. przemyśkim i Czernica w pow. stryjskim postanowiły założyć u siebie szkoły ludowe.

Uzupełnienie. Na ogólnem zgromadzeniu Towarzystwa bratniej pomocy uczni szkoły gospodarstwa wiejskiego w Dabluach dnia 12. listopada 1872. zostali oprócz wymienionych w sprawozdaniu umieszczonym w *Gazecie Narodowej* z dnia 2. grudnia 1872 mianowani pp. Zygmunt Strusiński i Henryk Strzelecki członkami honorowymi.

Posiedzenia Rady miejskiej odbędzie się we czwartek dnia 5. grudnia b. r. z uroczystością w sali ratuszowej. Na porządku dziennym: 1. Wybór jednego członka Wydziału miejskiego. Wybór jednego członka Wydziału. 2. Podanie właścicieli realności na Sienia, w szczególności o budowę kanału. Sprawozd. p. radny Dąbrowski. 3. Sprawa rozparcelowania gruntu realności 1. 82 i 83 1/2, i pobudowania domków na nim. Sprawozd. p. radny Zaak.

Korespondencja od redakcji. Listy. Oskarżenie na pogorzelców miasta Jaryczowa, dla nawalu sprawozdań sejmowych drukować nie możemy, jak również wiele korespondencji z prowincji, które jednak we właściwym czasie znajdą pomieszczenie w *Gazecie*.

Zwyczajne walne zgromadzenie członków Towarzystwa aptekarskiego odbędzie się dnia 7. grudnia br. w sali wykładowej chemii akademii technicznej, na które wydział wszystkich członków uprzejmie zaprasza, donosząc równocześnie członkom zamieszkanym, iż dyrektora koleji gal. Karola Ludwika i Lwowsko-Czern.-Jaskiej, zniknęła cenę jazdy na połowę, mianowicie w ten sposób, iż każdy członek Towarzystwa, jadący koleją Czerniowiecką dostaje za okazaniem karty przyjęcia do Towarzystwa, połowę biletu; zaś jadący koleją Karola-Ludwika płaci za okazaniem karty przyjęcia cały bilet, służący także do powrotu. Bilety zatem koleji Karola-Ludwika przy wysiadaniu we Lwowie zatrzymać należy, które też przy wyjeździe w kasie powrotnie ostatecznie trzeba.

Stan cholery we Lwowie od 18 do 28. listopada 1872. Na dniu 18. listopada zostało ślabych 8 mężczyzn, 5 kobiet. Od 19. do 28. listopada przybyło 9 mężczyzn, 18 kobiet, 10 dzieci; wyzdrowiało 10 męż., 10 kob., 1 dziecko; zmarło 5 męż., 8 kob., 7 dzieci; zostaje w leczeniu 2 męż., 5 kob., 2 dzieci.

Od Fizykału miejskiego.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Rafineria spirytusu Juliusza Mikola ssa notuje spirytus rafinowany stopień 73, spirytus rafinowany z anyżem stopień 75.

Bank krajowy galicyjski przy płacu Marjackim wydaje **Asgnaty kasowe** 5 procentowe za 8 dniowym wypowiedzeniem

5 1/2	"	14
6	"	30
7	"	60

Ostatnie wiadomości.

Komedia odegrana na porannem wczorajszym posiedzeniu sejmiku przez ks. Pawlikowa, Szaszkiewicz i Lwiewicza, oburzyła wszystkich w ogóle. Gdy dla sejmiku każda chwila jest drogą, to moskalofili na przekór temu dla częściej jedynie demonstracji, przy projekcie ustawy o nauczycielach szkół ludowych edukacyjnych, starali się przeprowadzić poprawki, z których przyjęciem ustawę nie mogłaby otrzymać sankcji najwyższej. Natarczywie moskalofilów dodawała otuchy

ta okoliczność, że bardzo wielu posłów, znanych chybiamien strzałami ks. Pawlikowa i towarzyszy, opuściło sale, aby pogawędka w bufcie rozerwać się. Była nawet taka chwila, że komisja obawiała się, czy dla braku kompletu nie trzeba będzie zawiesić posiedzenie, przywołano więc do sali nieobecnych. Moskalofili przedewszystkiem usiłowali zapewnić na szkoły wpływ duchowieństwa a między innymi domagali się, aby gmina swoje prawo prezentowania nauczycieli mogła przełożyć na parochę, i tym sposobem, aby moskalofilskie duchowieństwo z czasem opanowało szkoły. Z polskich posłów tylko szambelan papieski p. Pohorecki głosował z moskalofilami.

Upadek Lonyaj i powierzenie steru rządów węgierskich p. Szlavyemu, któremu nawet centraliści nie mogą odmówić uczciwości, ilustrowane faktem, że Szlavy przy utworzeniu gabinetu zasięgał rady przywódców lewicy, przylecia Krocja z radością, a nawet centraliści telegramy z Pesztu zapewniali, że pomyślnie załatwienie sprawy kroackiej jest dzisiaj jakby zapewnione. *Nova Presse* cieszy się z upadku Lonyaja, cieszy się nominacją Szlavyego, ale nie tak się z obawami. Przewiduje, że gabinet Szlavyego będzie tylko przejściem do innego, a jakiego, można się dorozumieć z tego jej ustępu: „Obrazy przyszłości, jakie się snują przed naszymi oczyma, nie są różowe. Owszem widzimy ponuro, a nie bez powodu. Bóg wie na co zanosi się w Austrii. Obawy nasze pod względem reformy wyborczej, stwierdzają się w doniesieniach półrządowych (*Montagsrevue*). Projekt reformy wyborczej może spowodować walki gwałtowne, ściągając niebezpieczeństwa na ministerium (Auerspergera) i konstytucję (grudniową).“

O przebiegu węgierskiego przesilenia ministerjalnego donosi *Nova Presse*: „Wczoraj w niedzielę o godz. 12. w południe miał Deak posłuchanie u cesarza, które trwało godzinę. Deak skreślił położenie rzeczy i wszystkie zajścia od roku, uosobienie swego stronnictwa, a w końcu wyraził własne zdanie o przesileniu ministerjalnem. Po tej rozmowie cesarz podziękował Deakowi za jego prośbę i szczerze przedstawienie. Około godz. 3. otrzymał Lonyaj zawiadomienie, iż cesarz przyjął dymisję jego gabinetu. Potem wezwany został do cesarza minister handlu Szlavy, który otrzymał polecenie utworzenia nowego gabinetu i upraszał o dzień namysłu. W skutek czego naradził się następnie z każdym z obecnych ministrów, a co szczególnie, iż w każdym kandydacie zasięgał zdania przywódców lewicy, Tiszy i Ghyczego. Przyjął gotowi na powrót teki ministerjalne Trefont, Pauler, Wenckheim, Pejacevich, Kerkapoly i Toth. Na wszystkich lewica się godzi, z wyjątkiem podobno tego ostatniego. Szlavy nie otrzyma żadnej teki, ma być tylko prezesem ministrów, w miejsce zaś jego ma zostać ministrem handlu hr. Józef Zichy, obecnie gubernator w Riecu. Koloman Tisza (z lewicy) jest zadowolony z Kerkapoly, tylko domaga się energicznego prowadzenia sprawy bankowej.“

Według innych telegramów obecne stronnictwo deakistów rozpada, a raczej reformuje się.

Przedlitawska półrządowa *Montagsrevue* powiada, że projektów wyznaniowych rząd nie może przedłożyć na nadchodzącej sesji Rady państwa, i że co do reformy wyborczej wiele się dokaze, jeśli zostanie w zasadzie uchwalona, szczególnie trzeba pozostawić przyszłości. *Pesti Naplo* zaś powiada centralistom, że reforma wyborcza nie może być koncesją na rzecz liberalizmu lub demokracji, tylko musi odpowiadać zadaniom polityki i dlatego żądania kurji dworskiej muszą być uwzględnione.

Sojusz kard. Rauschera z obecnym rządem jest już zerwany. Czescy deklaracji organizują ogólną opozycję w Przedlitawii przeciw reformie wyborczej.

Na wczorajszym wieczornem posiedzeniu sejmowem przyjęto pozostały tytuł ustawy o stosunkach prawnych nauczycieli i całą tę ustawę w trzecim czytaniu. Uchwałę tę galerja powitała oklaskami.

Do delegacji wybrani, z kurji większych posiadłości na miejsce p. Klaczki, poseł Smarzewski i, najwięcej głosów po nim miał ks. Czartoryski; z kurji miast Nowego Sącza, Tarnowa i Rzeszowa, na miejsce dra Czarkawskiego, który złożył mandat ponownie dr. Czarkawski. Dr. Dunajewski miał

tylko o jeden głos mniej. Z kurji miast Drohobycza, Jarosławia, Przemyśla i Sambora na miejsce hr. Badienego wybrany Adam ks. Sapieha (81 głosów przeciw 29 Badienego), a z kurji mniejszych posiadłości okręgu krakowskiego i sąsiednich — dr. Hoszard. Członkiem Wydziału krajowego w miejsce pana Krainkiego wybrany pan Skwarczyński.

Dziś posiedzenie ranne o godzinie 10ej, na porządku dziennym przedmioty które wczoraj nie przyszły pod obrady oraz wybór trzech zastępców członków Wydziału krajowego.

Telegramy Gazety Narodowej.

Poznań d. 4. grudnia. Posłowie Niegolewski i Szuman imieniem zaboru pruskiego udali się na pogrzeb Pola do Krakowa.

Zadar d. 4. grudnia. Sejm dalmacki wybrał do Rady państwa Fontanę w miejsce Budmanicza. Poczem sesja sejmowa została przy trzykrotnym okrzyku na cześć cesarza zamknięta.

Parento d. 4. grudnia. Sesja sejmowa istryjskiej zamknięta.

Wersal d. 4. grudnia. Budżet wojskowy jest już w całości, a budżet robót w znacznej części załatwiony. Nie zaszedł żaden wypadek.

Stambuł d. 3. grudnia. Ks. Valerga, rzym.-kat. patriarchy jerozolimski umarł.

Namik basza, niegdyś w r. 1859 podczas rzezi gubernator w Džeddah, ma zostać wielkim wezyrem. Mocarstwa przystają na utworzenie komisji do zbierania rękopisów, jakie rząd egipski ma złożony w sprawie zmian reformy sądowniczej w Egipcie.

Kursa Giełdy wiedeńskiej

z dnia 4 grudnia 1872.
godz. 2 min. 5 po południu.
Wiedeń. Akcje franko austr. 138.00. Węgierskie kredyty 141.00. Anglo-austr. 328.00. Unionsbank 276.00. Kolei Karola Lud. 233.50. Kolei siedmiogr. 177.50. Kolei połudn. 201.00. Kolei Alfdla 174.50. Kolei Elzbiety 250.00. Kolei lwowsko-czerniow. 158.50. Weg.-Nordost. 161.50. Kolei północnej 212.50. Kolei Rudolfa 174.00. Węgierska Ostbahn 135.00. Indemnizacji galicyjskiej 77.75. Losy z roku 1864 145.00. Akcje kolei koszycko-oderberskiej 138.00. Banku obrotowego 267.00. Losy tur. 75.50. Akcje banku budow. 183.50. Kolei państwowe. 341.00. Banku związk. 390.00. Losy węg. 100.75. Ros. banku. rent. hyp. 244.75. Kolei Nadmostr. 108.75. Rubel ros 1.47. Uspokobienie: mocne.

z dnia 4. grudnia 1872.
godzina 10. minut — przed południem.
Akcje kred. 338.75. Anglo-austr. 329.50. Unionsbank 277.50. Kolei Kar. Ludw. 233.00. Kolei połudn. 198.05. Franko-austr. 138.00. Losy z 1860 r. 102.50. Napoleondor 8.68. Tramway 38.600. Uspokobienie: mocne.

z dnia 3. grudnia 1872.
godzina 5 minut 15. po południu.
Berlin. Ruble papier. 82 1/2. Akcje kredyty 208 1/2. Lombardy 122. Galizier 108 1/2. Kolei państwowa 209 1/2. Rumuńska 44. Banknoty austr. 91 1/2. Losy 1864 94. Uspokobienie: mocne.

Nadestane.

Co słuszne i poczytne, winno być ogłoszone. Jakkolwiek już przed rokiem wyrażałem publicznie moją wdzięczność panu Piotrowi Szumakowskiemu właścicielowi fabryki aparatów gorzelniowych etc. w Opawie za dokładne i uczciwe urządzenie gorzelni w dobrach Krakowiec należących do J. O. księcia Adama Lubomirskiego; również i obecnie tego zamilczę nie mogę, zjadając z czystem sumieniem sprawozdanie o rzetelności pana Szumakowskiego, podwójnie podziękować mu muszę tak za szybką gotowość wykonania udoskonalen przez Filię tegoż w Jarosławiu uskuteczniionych, jak i za delikatność Jego w zregulowaniu rachunków.

Właściciel dóbr i dzierżawca Krakowca.
Aleksander Rodecki.

Nadesłane. Wszystkim cierpiącym zapewnić zdrowie i siły bez lekarstwa i kosztów

Revalesciere du Barry
z LONDYNU.

Żadna choroba nieoprze się delikatnej Revalesciere du Barry, która bez lekarstw i kosztów usunąć wszelkie cierpienia żołądka, nerwów, piersi, płuc, wątroby, gruczołów, błony śluzowej, pecherza, nerek, organów oddech. jako to: tuberkuli, suchoty, astma, kaszel, niestrawność, zatkanie, biegunki, hemoroidy, cięży — nakoniec dla betes, melancholii, schudnięcia, reumatyzmu, gościec, blednosc. Oto wyciąg z 75.000 świadectw o wyleczeniu chorób, które urażyły wszelkim lekarstwem:

Certyfikat Nr. 73.621.

Nieskończona wdzięczność zobowiązuje mnie, przestać Panu kilka wierszy. Przez cztery miesiące węgierskiej Revalesciere zupełnie uzdrowionym zostałem.

Certyfikat Nr. 65.715.

Paniel Córka moja nie mogła spać ani trawić — osłabienie, bezsenność i rozdrażnienie nerwów doszły aż do najwyższego stopnia cierpienia. Dzisiaj, używając czekolady Revalesciere, zdrowie i wesołość nie opuściła mnie.

Sw. Nr. 73.800.

Zażywszy sławną Revalesciere pańską przez trzy miesiące, w skutek czego wieloletnie cierpienia hemoroidów, który od kilku tygodni na suchoty cierpi. Proszę zatem o paskie dwufuntową dla niego pod moją osobną wiadomość za opłatą pocztową jak najpóźniej mi przysłać.

Polecam się uniżenie Józef Ulllein, architekt.

Wiedeń d. 1. lutego 1871.

Do najszlachetniejszego stopnia cierpienia. Dzisiaj, używając czekolady Revalesciere, zdrowie i wesołość nie opuściła mnie.

Sw. Nr. 73.800.

Zażywszy sławną Revalesciere pańską przez trzy miesiące, w skutek czego wieloletnie cierpienia hemoroidów, który od kilku tygodni na suchoty cierpi. Proszę zatem o paskie dwufuntową dla niego pod moją osobną wiadomość za opłatą pocztową jak najpóźniej mi przysłać.

Polecam się uniżenie Józef Ulllein, architekt.

Ajencje: w **Wiedniu** u aptekarskiej Elker Keler. w **Bochni** u Franciszka Reissa, a k. salinarnego aptekarskiej, w **Czernolowach** u M. S. Franza i G. Grünspana, aptekarskiej pod złotym młotem, w **Kolomyi** u J. Sidorowicza, a k. apt. obw., i Ignacego Schmeitzera, w **Grazu** u braci Oberharrn, w **Zygmundzie** Ruckera aptekarskiej, u Piotra Mikolascha aptekarskiej, u Leopolda Rotlendera, u F. W. Królowskiego, u Karola Schuberta, u Juliana Reissa i Jakóba Beisera; w **Lindzu** u F. M. v. Haselmayera; w **Poznań** u J. Schaittera i Comp.; w **Tarnopolu** u A. Morawetza i dr. A. Buchelta; a k. apteka obw.

w **Tarnowie** u A. Tenczyńskiego apt. pod Aniołem i u W. T. A. Wielogorskiego

Lwów, z Izby handlowej dnia 4 grudnia	placę ładują str. wal. a.	placę ładują str. wal. a.	placę ładują str. wal. a.	placę ładują str. wal. a.
II. Akcje na akcie.				
Kolej gal. Karola Ludwika	232 50 234 60	102 50 108 00	165 00 168 00	165 00 168 00
Lwów-Czern. Jassy	157 00 159 0	145 00 146 00	173 00 174 00	173 00 174 00
Banku hip. gal. z wpł. 80% krajow. z wpł. 50%	238 00 24 0	117 25 117 50	179 41 1 00	179 41 1 00
III. Lisy zast. za 100 zł	0 00 87 0	114 00 114 5	36 00 37 00	36 00 37 00
Tow. kred. gal. 5% w. a.	79 50 80 4	77 75 78 50	207 00 208 00	207 00 208 00
Tow. kred. gal. 4% w. a.	74 00 74 7	76 00 77 00	385 00 386 00	385 00 386 00
Banku hipot. gal. 6%	84 75 85 30	33 75 33 25	000 00 001 25	000 00 001 25
Gal. zakł. kred. wrocł.	93 75 94 50	51 00 52 00	166 00 167 00	166 00 167 00
IV. Obligacje na 100 złr.				
Indemnizacyjne galic.	78 00 78 5	323 25 328 50	128 50 129 00	128 50 129 00
Dukat holenderski	5 10	060 00 100 00	89 00 89 50	89 00 89 50
Dukat cesarski	5 12	89 50 90 50	93 00 93 50	93 00 93 50
Napoleondor	8 62	000 00 000 00	74 75 75 25	74 75 75 25
Pół imperjal rosyjski	8 75	000 00 000 00	80 00 80 00	80 00 80 00
Rubel rosyjski srebrny	1 47	000 00 000 00	91 00 91 00	91 00 91 00
Rubel rosyjski papierowy	1 62	976 00 978 00	00 00 00 25	00 00 00 25
Franki bilety kasowe	108 00 109 2	206 00 206 50	161 60 161 60	161 60 161 60
Wiedeń d. 2 grudnia				
Papieru państwowego austr.	66 80 66 35	177 50 178 00	87 75 88 00	87 75 88 00
Banku austr. w. a. 5%	70 40 70 50	00 00 00 00	39 25 39 25	39 25 39 25
Półroczna austr. z r. 1839	37 60 38 00	26 00 27 00	90 50 91 00	90 50 91 00
Półroczna loter. z r. 1854	96 25 96 75	178 00 178 50	1 00 1 00	1 00 1 00
		174 50 175 00	0 00 0 00	0 00 0 00
		284 00 285 00	0 00 0 00	0 00 0 00
		2130 00 2135 00	95 95 95 95	95 95 95 95
		219 50 220 50	85 00 86 00	85 00 86 00
			76 00 76 00	76 00 76 00
				</

**Dyrekcja fabryki cukrowej
w Tłumaczu**

oznajmia niniejszem, że w roku 1873 **pewną ilość buraków
cukrowych z dostawą** do dworców kolei Lwowsko-Czernio-
wieckiej w Bursztynie, Halczu, Jezupolu, Stanisławowie, Otynii,
Korszowie i Kolomyjach dla próby zakontrahowały chciała, i gotową
jest, na pisemne lub ustne zapytania co do cen z dostawą do
każdego z tych dworców kolejowych płać się mających, bliższych
udzielić wiadomości.

4534 1—3

EAU TONIQUE QUININE LEGRAND
Wytwory teatowe podług przepisu zastawionego
Lwowie u autora: P. Mikulskiego, w parafarmacji

galanterijnym p. K. Strzyżowskiego.

Przeciw goścowi, reumatyzmowi, przeciw kurczom cholerycznym, przeciw cierpieniom nerwów każdego rodzaju. *u kta.*

a mianowicie: Bole nerwów, twarzy, migrenę, zębów, w biodrach w krzyżach przeciw wszelkim sparaliżowaniom, przeciw cierpieniom żołądka i jelit; spodnich części, przeciw powszechnemu osłabieniu, draczkę, osłabieniu nerwów, przez skaleczenia, osłabieniu genitalii i z tychże powstałych skutków, wynaleziony przez dypl. aptekarza J. HERBARNY

„Neuroxylin”.

Niebezpieczne są cudowne skutki lecznicze, które osiągnięto za pomocą „Neuroxylinu” w szpitalach cywilnych i wojskowych, jakoteż w praktyce prywatnej a nawet w najkrzykliwiejszych wypadkach chłubań. Świadczenia sławnych profesorów uniwersytetowych w kraju i zagranicą, liczne świadectwa lekarzy, uznanie Neuroxylinu potwili rządzają czasopisma medyczne — zupełna gwarancja — w skutkach nie dojąca się żadnym innym środkiem zastąpić. Neuroxylin otrzymało prawie stawie złotopina — dziś, hugon do oszustskich wyjęst Frerovici, Amergini wyswistane.

Z licznych pism pochwalnych, które ze wszystkich klas społeczeństwa się składają, w tem piśmie przytoczymy.

W wypadkach uporczywych *gośca i reumatyzmu* polecamy J. Herbabny, wedle *zdania medycznych znakomitości* kilkakrotnie doświadczone

Roslinne pigułki przeciw gościeci,
jako najefszy i najniezawodniejszy srodek do radykalnego wyleczenia zapalnego gościa, reumatyzmu w stawach, tak zwane rwanie cstonków, chronicznego gościa, jako to: podagry, bolów w grzbiecie, chodzacego gościa, w cierpieniach goszczowych w nerwach, bolu glowy, bolu w polowie glowy, w afekcjach serca, przy padolach spuchnienia stawów, zapalenia stawów, w sztywnosci stawów, w powszechnej ocialosci krzenia krwi, sledziny, opuchnieciu watroby, w braku apetytu, wodnej

phenitine, zafarżczeniu, przeciw kamieniowi w pęcherzu i przeciw wielkim cierpieniom hemeroidalnym.

Cena pudełka pigulek złożonych z roślin przeciw gośćcowi, kosztuje 1 zlr. 50 ct. pocztą za 1—6 pudełek 10 za opakowanie.

Cena oryginalnej flaszki „*Neuroxylin*” (opieczotowanie zielone) 1 zlr. silniejsza esencja na uporczywe reumatyzmy, gościec i sparaliżowania (opieczotowanie różowe) 1 zlr. 20 ct. Przy zamówieniu pocztowem dolicza się za opakowanie flaszek 15 ct. na 3—6 flaszek 20 ct

44611 1—7

Dla Galicji skład w Lwowie w aptece ZYGmunTA RUCKERA, pod srebrnym orłem
dalej w Wiedniu u p. J. Weis apt. pod murzynem, Tuchlauben 27. J. Pserhofer,
zinn Raichsanfel, Singerstrasse, w Pradze J. Fürst Schillinggasse 1071II.

SYROP I PASTA PABLAYN

Środek ten bardzo przyjemnego smaku, przepisywany od 20tu lat z po-
nysznym skutkiem przez najznakomitszych lekarzy w Paryżu, leczy **nieżyt,**
wzrost, biegunki, koliki, choroby żołądka i jelit.

Skład główny u pana *Blayn*, aptekarza w Paryżu, ulica du Marche St.
 Honoré 7 — w Krakowie w aptece p. *Trauczyńskiego* — we Lwowie w aptece
Mikołascha.

HANDEL 4357 5-8
towarów klasycznych i sztuki biżuterii

Arca i Juliana Schayer we Lwowie

yt zwrócić uwagę szczególnie PP. lekarzy, iż otrzymał z Szwajcarii
jedyny skład dla Galicji

staników zdrowia (Crêpe de Santé)
iu, wełny i fil d'Ecosse, i poleca takowe po cenie fabrycznej.
wyбір materyj na zimowe suknie damskie.

runki na Gwiazdkę lub Nowyrok

Indycy mają zawsze swą wartość a przytem jest szansa wygrania losu. Jako korzystne

które mają w roku 5. stycznia z główną 40.000 złr.
sy, 3 ciągnięcia, najbliższe wygrana
odpienich na główną wygraną 40.000, 15.000, 30.000, 15.000 złr.

zwiększe się wszystkie o niego do 3. stycznia 1873 po cenie 30 zł. kupione losy, po upływie 1873 odkupić w zupełnej zapłaconej kwocie. 4489 3—10
losy bez tego zobowiązania, odkupuje po 27 zł. za sztukę.
losów, sprzedając się takowe na spłaty w ratach
na zaw. po cenie **niebezpiecznie tylko po 1 zł**

Podczas wyprawy gra się na wszystkich wygrane.
 der k. k. priv. Wiener Handelsbank, vorm. J. C. Sothen, Graben 13.
 na u Fryderyka Schubutha we Lwowie, rynek 1. 45.

ERIE CHRISTOFLE 4-2

FABRYKA
W PARYZY I KARLSRUHE.

CECHA METALU
BIAŁEGO ALFENIDE.

SREBRÓ STOŁOWE
Z ALFENITU.

NACZYNNIA STOŁOWE

**GŁÓWNY SKŁAD
DLA AUSTRII**

WIEDEN
Heinrichshof. (CHRISTOFLE)
Wszystko, co jest potrzebne do wyżywienia i rozrywki, można znaleźć w naszym sklepie. W szczególności: **PRZEDMIOTY WYŁĄCZNIE DLA KAWIARNI, HOTEI I PAROWCÓW.** **POSERBZANIE I POŻYCZANIE WSZELKICH PRZEDMIOTÓW.**

zawartego w nich sra, Prosimy ną to szczególną uwagę zwraco.
dla Lwowa są panowie **J. Ostrowski i Syn.**